



# **Strategiczne konsekwencje śmierci Osamy bin Ladena**

**Tomasz Otłowski**

Departament Analiz Strategicznych

Warszawa, 31 maja 2011 r.

Eliminacja Osamy bin Ladena, po 10 latach poszukiwań, jest dla Stanów Zjednoczonych przede wszystkim sukcesem w wymiarze symbolicznym i psychologicznym. Bin Laden był nie tylko założycielem i formalnym przywódcą (*emirem*) Al-Kaidy, ale też głównym inicjatorem ataków na USA w 2001 r. Po zaatakowaniu Ameryki stał się z kolei symbolicznym liderem i propagandową ikoną całego szerokiego ruchu islamskich ekstremistów sunnickich (*dżihadystów*). Ruch ten – po 2001 r. mający luźny, sieciowy charakter spajany głównie wspólną ideologią bazującą na radykalnej wizji *wahhabickiego* islamu – odwoływał się do postaci bin Ladena jako idola i bohatera, który rzucił otwarte wyzwanie Ameryce i jej sojusznikom.

W tym sensie jego śmierć to koniec symbolicznej ikony ekstremistów i idola zradykalizowanych islamskich mas. Bez wątpienia jest to także znaczący sukces USA i Zachodu w wojnie psychologicznej i propagandowej z islamskimi ekstremistami, toczącej się równolegle do walki w wymiarze materialnym. W tej propagandowej batalii Zachód znajdował się po 11 września niemal bez przerwy w defensywie.

### **Śmierć bin Ladena a przyszłość Al-Kaidy**

Jak się wydaje, praktyczne znaczenie eliminacji bin Ladena nie będzie jednak duże. Jego śmierć może jedynie na poziomie strategicznym mieć pewien krótkotrwały niekorzystny wpływ na funkcjonowanie ruchu *dżihadu*.

Naczelne kierownictwo „starej” Al-Kaidy (z Osamą bin Ladenem, Ajmanem az-Zawahirim, Skifem al-Adelem i innymi) stopniowo stawało się po 2001 r. czymś w rodzaju centrum planowania ideowo-politycznego, gdzie nie tyle kierowano działaniami ruchu *dżihadu*, co raczej planowano je na najbardziej ogólnym, strategicznym poziomie. Kwestie operacyjne (wykonawcze) pozostawiano liderom niższych szczebli, a w praktyce – kierownictwu poszczególnych, rozproszonych po świecie struktur islamistycznych. Szczegóły dotyczące strategicznego procesu decyzyjnego w łonie ścisłego kierownictwa Al-Kaidy nie są oczywiście w pełni znane, można jednak przypuszczać, że bin Laden musiał mieć w nim wiodącą rolę. Choć ostateczną decyzję zawsze podejmowała i firmowała później najwyższa rada (*medżlis szura*) organizacji, to *emir* miał w niej z całą pewnością głos decydujący.

Wyeliminowanie charyzmatycznego lidera nie przyczyni się do załamania dotychczasowej strategii organizacji. Z dostępnych danych wynika bowiem, że od początku istnienia Al-Kaidy głównym strategiem i ideologiem organizacji jest Ajman az-Zawahiri. To on też ma największe szanse na objęcie formalnej funkcji *emira* po bin Ladenie, choć pretendentów do tego stanowiska może być więcej. Jednym z nich

jest Saif al-Adel, jeden z najzdolniejszych strategów i operacyjnych liderów Al-Kaidy, który miał już zostać mianowany szefem operacji międzynarodowych organizacji. Wśród tych potencjalnych kandydatów na liderów Al-Kaidy, właśnie az-Zawahiri jest jednak najbardziej rozpoznawalny medialnie, cieszy się także największym szacunkiem „szeregowych” członków organizacji, jako najbliższy współpracownik zabitego bin Ladena i współzałożyciel organizacji.

Warto zauważyć, że pomimo ograniczeń w faktycznym kierowaniu strukturami organizacji przez jej *emira*, kwestia następstwa po Osامية może mieć pewien wpływ na przyszłość preferowanej przez struktury Al-Kaidy taktyki działania. Objęcie tej funkcji przez Az-Zawahiriego oznaczałoby pełną kontynuacją dotychczasowej taktyki organizacji, obowiązującej po 2001 r., zakładającej dążenie do dokonywania spektakularnych ataków na obszarze państw zachodnich, zwłaszcza USA. Z kolei przejście władzy przez któregoś z młodszych liderów (np. Saifa al-Adela, Abu Yahja al-Libiego) byłoby pokoleniową zmianą, mogącą mieć wpływ na ewolucję w taktyce Al-Kaidy, np. w postaci zwiększenia wysiłku operacyjnego organizacji w regionie bliskowschodnim czy w Afryce, kosztem działań na Zachodzie.

Po zamachach z września 2001 r. Osama bin Laden, zmuszony do ciągłego ukrywania się i dbania głównie o własne bezpieczeństwo, nie odgrywał już w działaniach *dżihadystów* tak dużej roli operacyjnej, jak wcześniej. Al-Kaida przestała być scentralizowaną i elitarną organizacją o zhierarchizowanej strukturze, tym samym rola bin Ladena jako lidera efektywnie i realnie kierującego poszczególnymi strukturami i ich aktywnością stała się nie tylko niepotrzebna, ale wręcz fizycznie niemożliwa. Jak się też wydaje, Osama nie kierował osobiście żadną z większych operacji organizacji i struktur wchodzących w skład Al-Kaidy podjętych po 11 września. Jednocześnie za wysoce prawdopodobne należy uznać, że wiele z tych akcji osobiście autoryzował i inspirował (np. zamachy w Madrycie w 2004 r., kampanię islamistów w Iraku w latach 2004-2007, ataki w Bombaju w 2008 r., działania organizacji w Afganistanie i niedawne otwarcie się Al-Kaidy na zachodnich konwertytów). Generalnie jednak wiele wskazuje na to, że po 11 września „nowa” Al-Kaida funkcjonowała – w wymiarze *stricte* operacyjnym – niezależnie od aktywności i działań Osamy bin Ladena.

### **Śmierć bin Ladena a przyszłość wojny z islamskim ekstremizmem**

Jako ikona i symbol międzynarodowego ruchu *dżihadu*, Osama bin Laden zdołał zainspirować swą postacią (i postawą) dziesiątki tysięcy muzułmanów na całym świecie. Stał się „twarzą” ruchu obejmującego już niemal cały świat, to dzięki niemu

i jego działalności (w tym stworzonej przezeń Al-Kaidzie) radykalna ideologia *dżihadu* w jej *wahhabistycznym* ujęciu rozprzestrzeniła się szeroko w świecie islamskim. Dało to Al-Kaidzie nowe możliwości rozwoju tak w wymiarze geograficznym, jak i organizacyjnym oraz kadrowym. Dziś można mieć pewność, że „dzieło” bin Ladena nie umrze wraz z nim.

W ujęciu obiektywnym zagrożenie ze strony islamskiego ekstremizmu nie zniknie więc wraz ze śmiercią Osamy bin Ladena. Perspektywa taka oznacza z kolei, że wojna z islamizmem będzie trwać nadal. Tym samym za przedwczesne należy uznać opinie na temat „końca Al-Kaidy” i jej globalnej aktywności, głoszone już dziś przez część zachodnich mediów i polityków. Głosy takie są jednak odzwierciedleniem znacznie głębszego problemu, jakim jest rosnąca na Zachodzie presja społeczna, aby doprowadzić do zakończenia wojny z ekstremizmem, lub przynajmniej radykalnie zmienić stosowane w niej środki i złagodzić zabezpieczenia. Należy w tym kontekście pamiętać, że wojna z islamizmem trwa już dziesiąty rok, co np. z perspektywy amerykańskiej oznacza, iż jest już niemal trzykrotnie dłuższa niż II wojna światowa. Istnieje więc ryzyko, że fakt eliminacji lidera Al-Kaidy stanie się obecnie pretekstem do prób ogłoszenia końca tej wojny, niezależnie od jej faktycznego przebiegu i obiektywnego stanu zagrożenia ze strony islamistów.

Nie ulega też wątpliwości, że odwołujący się do ideologicznego, duchowego i organizacyjnego dorobku Al-Kaidy islamscy ekstremiści (jak np. jej „odgałęzienia” z Maghrebu czy Półwyspu Arabskiego) będą kontynuować swe działania. To samo dotyczy rozszanych po świecie setek grup i organizacji islamistycznych współpracujących z Al-Kaidą, wchodzących w skład jej globalnej sieci *dżihadu*.

Nic nie wskazuje też na to, że można spodziewać się zmian w dotychczasowych celach i trendach aktywności islamskich radykałów. Tak jak do tej pory, głównym, dalekosiężnym celem Al-Kaidy pozostanie utworzenie Kalifatu, w którego skład wejść miałyby obszary uznawane przez nią za *Dar al-Islam* (świat islamu), stopniowo poszerzane wskutek „*dżihadystycznego* prozelityzmu”. Tak jak dotychczas islamiści skupiać się więc będą na rozprzestrzenianiu idei *dżihadu* oraz rozbudowie i aktywizacji struktur organizacyjnych realizujących w praktyce idee radykałów oraz *modus operandi* Al-Kaidy. Nie zmniejszą się również wysiłki ekstremistów na rzecz poszerzania bazy kadrowej *dżihadu* na Zachodzie, tak wśród tamtejszych społeczności muzułmańskich, jak i konwertytów – proces ten szczególnie zauważalny będzie w Europie Zachodniej. Jego elementem stanie się również kontynuacja wysiłków Al-Kaidy na rzecz zwiększenia oddziaływania na Zachodzie mechanizmu tzw. *home grown terrorism* – samodzielnie, oddolnie tworzących się inicjatyw terrorystycznych,

inspirowanych ideologią islamistyczną, bardzo często podejmowanych przez „samotnych strzelców” *dżihadu*.

W najbliższej przyszłości można spodziewać się także wzrostu aktywności radykałów związanej z dążeniem do symbolicznego pomszczenia poległego *emira* oraz udowodnienia, że jego śmierć nie załamała i nie osłabiła założonej przez niego organizacji. Wzrost zagrożenia tymi spontanicznymi głównie atakami dotyczyć będzie w pierwszym rzędzie Bliskiego Wschodu, Afryki Północnej i Wschodniej oraz Azji Południowej, w mniejszym stopniu obszarów Europy i USA.

### **Śmierć bin Ladena a rola Pakistanu w wojnie z islamskim ekstremizmem**

Ujawnione informacje na temat miejsca i warunków, w jakich przebywał przywódca Al-Kaidy oraz okoliczności jego wyeliminowania każą podejrzewać, że przynajmniej część pakistańskiego establishmentu wojskowego i politycznego mogła wiedzieć, że bin Laden ukrywa się w Abbottabad. Sytuacja ta rzuciła poważny cień na stosunki Pakistanu z USA, znajdujące się w największym od kilkunastu lat kryzysie. Niezależnie od tego, czy i jak szeroki był zakres wiedzy i wsparcia dla bin Ladena ze strony pakistańskich struktur państwowych, Pakistan jako formalny sojusznik USA znalazł się obecnie w niekorzystnym dla siebie położeniu, będąc zmuszonym do tłumaczenia się z zaistniałej sytuacji.

Niewykluczone, że Amerykanie będą dążyć do wykorzystania politycznych i propagandowych następstw wynikających z faktu, iż lider Al-Kaidy ukrywał się przez kilka lat obok dużej pakistańskiej bazy wojskowej. Niewątpliwie, Waszyngton zyskał obecnie dodatkowe silne argumenty i środki nacisku w rozmowach z Islamabadem, dotyczące m.in. współpracy w zwalczaniu islamskiego terroryzmu i kwestii afgańskiej. Jak się wydaje, nie należy się jednak spodziewać poważniejszego zaostrzenia lub zerwania stosunków amerykańsko-pakistańskich. Pakistan – w tym zwłaszcza jego struktury militarne – są największymi beneficjentami finansowego i materiałowego wsparcia ze strony USA i nie zaryzykują politycznej konfrontacji z Waszyngtonem. Z drugiej strony, Pakistan jest ważnym strategicznie elementem afgańskiej układanki – wciąż odgrywa fundamentalną rolę w skomplikowanym systemie logistyki sił koalicji walczących w Afganistanie, ma też kluczową rolę dla procesu kształtowania przyszłego układu politycznego w tym kraju po planowanym na lata 2014-2015 wycofaniu sił międzynarodowych. Zwiększając presję na Islamabad, Waszyngton nie zaryzykuje więc przekroczenia „czerwonej linii”, wyznaczonej z jednej strony przez wymogi zachowania kruchej stabilności wewnętrznej Pakistanu,

a z drugiej przez geopolityczne interesy USA wobec całego regionu, w tym zwłaszcza Afganistanu.

### **Śmierć bin Ladena a możliwe zmiany w polityce USA w kwestii afgańskiej**

Zabicie Osamy bin Ladena bez wątpienia zostanie też zdyskontowane politycznie przez administrację USA, zarówno na użytek wewnętrzny, jak i w polityce zagranicznej. Kampania reelekcyjna Baracka Obamy przed wyborami prezydenckimi w roku 2012 faktycznie się rozpoczęła i sukces w postaci likwidacji głównego wroga Ameryki już przysporzył prezydentowi popularności.

Waszyngton może też próbować wykorzystać śmierć lidera Al-Kaidy w kontekście zaangażowania w Afganistanie. Obecna administracja USA od dawna podkreśla konsekwentnie, że podstawowym powodem zaangażowania się Ameryki w operację afgańską było i jest zwalczanie Al-Kaidy. W tym sensie – skoro bin Laden już nie żyje, a Al-Kaida w Afganistanie zgodnie z oficjalnymi (choć zdecydowanie nazbyt optymistycznymi!) danymi dowództwa ISAF została „zdziesiątkowana” – pojawić się może próba wykorzystania skutków akcji w Abbottabad dla przyspieszenia procesu zmniejszania amerykańskiego zaangażowania w tym kraju. Mogłoby to oznaczać m.in. dokonanie znacznie głębszych – niż to pierwotnie zakładano – redukcji kontyngentu USA w Afganistanie latem tego roku. Należy jednak podkreślić, że póki co nie ma realnych przesłanek dla prognozowania jakiegokolwiek obniżenia poziomu zaangażowania i aktywności Al-Kaidy w Afganistanie w związku ze śmiercią jej lidera. Eliminacja bin Ladena nie przełoży się także na zmniejszenie aktywności afgańskich Talibów i skali ich współpracy z Al-Kaidą.